

Laudacja

CEZARY
OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Laudacja wygłoszona w Dworze Artusa
28 października 2019 roku z okazji
przyznania Europejskiemu Centrum
Solidarności Medalu św. Wojciecha.

Zaszczytne wyróżnienie trafia do instytucji zrodzonej z **pamięci, marzenia, nadziei i pragnienia**.

Z **pamięci** wielu osób o niezwykłych wydarzeniach Sierpnia '80 i fenomenie Solidarności, które odcisnęły się na życiu całego pokolenia.

Z **marzenia** Pawła Adamowicza o tym, aby Solidarność i jej ideały trafiły do następnych pokoleń.

Z **nadziei**, że to wyjątkowe doświadczenie i dziedzictwo Polaków okażą się ważne i inspirujące dla ludzi współczesnych – nie tylko w Polsce, ale i w Europie, a także poza nią.

Wreszcie z **pragnienia**, aby w tworzeniu tej instytucji mogli uczestniczyć ludzie o różnych przekonaniach, doświadczeniach i poglądach ideowych.

Znalazło to wszystko odzwierciedlenie w misji ECS:

Poznaj historię, zdecyduj o przyszłości.

Chcemy przyczynić się do tego, aby ideały ruchu Solidarność – demokracja, społeczeństwo otwarte i solidarne, kultura dialogu – zachowały swoją atrakcyjność i aktualność.

Chcemy zachować w pamięci Polaków i Europejczyków doświadczenie Solidarności jako pokojowej europejskiej rewolucji, aby we wspólnocie europejskich demokracji Solidarność była ważną częścią mitu założycielskiego Europy.

Chcemy, aby Solidarność była źródłem inspiracji i nadziei dla tych, którzy nie żyją w społeczeństwach otwartych i demokratycznych.

Historia ECS sięga ponad dwie dekady wstecz i jest dobrze znana. Wyznaczają ją kolejne daty:

1998 – projekt Muzeum Solidarności „Polskie drogi do wolności” (koncepcja Pawła Adamowicza i historyka dr. Jerzego Kuklińskiego)

2005 – podpisanie aktu erekcyjnego ECS

2007 – miasto Gdańsk, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Samorząd Województwa Pomorskiego, NSZZ „Solidarność” i Fundacja Centrum Solidarności

powołują instytucję kultury Europejskie Centrum Solidarności

2014 – otwarcie nowej siedziby Europejskiego Centrum Solidarności

Procesowi tworzenia ECS towarzyszyła dyskusja nad jego profilem. Założono, że będzie to specyficzna instytucja, rozpięta między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Będzie zarazem muzeum i archiwum, biblioteką i fonoteką, salą wystawową i galerią, instytucją badawczą i wydawnictwem, miejscem łączącym dyskusje z działaniami artystycznymi, zabawę z nauką, wypoczynek z zaangażowaniem, animację kulturową z działalnością emancypacyjną, pamięć z myśleniem o przyszłości, wrażliwość etyczną z otwartością estetyczną...

Gdyby ktoś 20 czy nawet 10 lat temu powiedział, że tak to ma wyglądać i że się to uda – wielu by nie uwierzyło. A jednak – tak się stało. Tak się dzieje.

A właściwie nie „się”, bo nic „się” samo nie dzieje. To **zasługa zespołu** – wszystkich tych, którzy ECS wymyślali, współtworzyli, pracowali w nim. I robią to nadal. I wszystkich tych, którzy wokół ECS się skupiają, wspierają go jako wolontariusze, eksperci, doradcy, kreatorzy pomysłów i ich realizatorzy, artyści, wykładowcy i warsztatowcy, krytycy i ewaluatorzy, osoby nadzorujące i recenzujące, i oczywiście wszystkich, którzy przychodzą, słuchają, oglądają, dyskutują, a kiedy trzeba, także wspierają...

Dziś ECS to złożony byt instytucjonalny. Unikatowy podmiot kultury. Ważny aktor społeczny o szerokim zasięgu oddziaływania – lokalnym, krajowym i międzynarodowym. Nastawiony na różne grupy (od dzieci i młodzieży po seniorów) i różnorodne środowiska zawodowe.

To duża społeczność, a może nawet ruch społeczny i formacja ideowa.

Głównym zadaniem ECS jest nie udzielanie odpowiedzi, lecz **stawianie pytań**:

Co jest dziedzictwem Solidarności? Kto ma do niego prawo? Czy to prawo ktokolwiek może ograniczać w imię swoich partykularnych interesów bądź przekonań ideologicznych? I co z tego dziedzictwa wynika dla współczesności, kiedy weźmiemy pod uwagę, że Solidarność była ruchem: związkowym, socjalnym, ogólnonarodowym i lokalnym, wolnościowym, emancypacyjnym, pluralistycznym, tworzącym kulturę zaangażowania, oddolnym, ale i (z)organizowanym, narodowym, społecznym, buntowniczym, kompromisowym, ugodowym, zrewoltowanym, anarchizującym, edukacyjnym, obywatelskim, masowym, elitarnym, intelektualnym, ludowym, afirmacyjnym, krytycznym, religijnym, świeckim, miejskim, wiejskim, prowincjonalnym, metropolitarnym, legalnym, konspiracyjnym... Zapamiętany z 10 milionów różnych perspektyw!

Z tego wynika pytanie o to, **czym były ruchy dysydenckie i czym była kultura oporu**. A w ślad za tym: dlaczego opór jest znowu jednym z głównych wyzwań współczesności, szczególnie w naszej części Europy?

Pojawia się więc pytanie o to, **czym jest dziś władza** (polityczna, ideologiczna, moralna, duchowa, technologiczna, ekonomiczna...) i jaka jest jej odpowiedzialność.

Jaka jest nasza tożsamość – kim i jacy jesteśmy tutaj w Gdańsku, na Pomorzu, w Polsce, Europie i poza nią? Co mamy zrobić z istniejącymi różnicami? Czy skazują nas one na konflikt, czy jednak wypracujemy reguły współpracy?

ECS stawia też **pytania o państwo i jego jakość** w różnych sferach. Lecz także o jakość idei państwowej. Czy jest ona atrakcyjna? Dla kogo? Czy jest powszechna, to znaczy skierowana do wszystkich, czy raczej wsobna i ekskluzywna? Czyli w istocie jest to pytanie o patriotyzm i lojalność państwa wobec swoich obywateli. **Wszystkich** obywateli.

W centrum uwagi ECS znajdują się więc kwestie: wolności, równości, otwartości, strachu, niepewności, społecznego egoizmu i różnych jego form, aktywności – **solidarności**. Zadając pytania o te sprawy, ECS staje się **instytucją polityczną** w podstawowym i fundamentalnym znaczeniu tego słowa – instytucją zajmującą się dobrem wspólnym. Trudno o ważniejszą misję do spełnienia.

Po co jest więc ECS?

Po to, aby każdy, kto tu przybędzie, wyszedł stąd z małą choćby częścią wiedzy o dawnej Solidarności – wielkim wolnościowym i pluralistycznym ruchu.

Ale jednocześnie aby wyszedł z częścią **solidarności w sercu** – ze zrozumieniem potrzeby wsparcia dla słabszych, pamięci o prześladowanych: o tych, którzy nie zgadzają się na opresyjną władzę, którzy walczą o demokrację, którym odmawia się praw obywatelskich, którzy są dyskryminowani, którzy bywają zapomniani i pomijani, których podmiotowości się nie szanuje, którzy doznają krzywd od silnych i możnych tego świata.

ECS jest po to, aby pokazywać, że może funkcjonować wolnościowe, pluralistyczne i demokratyczne społeczeństwo. Że duch otwartości jest warunkiem jego istnienia. I że nacjonalizm nie jest opcją, bo zawsze krzywdzi.

Ale ECS jest też po to, aby pokazywać, czym jest prawdziwa miłość ojczyzny – **patriotyzm** otwarty na wszystkich tych, którzy chcą dołożyć swoją cegiełkę do dobra wspólnego.

ECS jest po to, aby pokazywać, że konflikt jest immanentną cechą społeczeństwa, ale najważniejsze jest to, jak sobie z nim radzimy. Czyli jest po to, aby pilnować społecznego przyzwolenia na różnice, ale też dbać, aby te różnice nie rozsądziły społeczeństwa od środka.

A więc jest po to, aby budować kulturę dialogu osób z różnych kręgów ideowych, ze społeczności lokalnych i metropolitarnych, krajowych i zagra-

nicznych... Aby upowszechnić dobrą praktykę poważnej rozmowy.

ECS jest po to, aby móc mówić o **naszej** Solidarności i solidarności z dumą i bez zażenowania. Aby móc odwoływać się do kluczowych ideałów ruchu: niepodległościowego i emancypacyjnego, wolnościowego i podkreślającego godność (zwłaszcza godność pracy), otwartego i wyrzekającego się kłamstwa oraz przemocy (także moralnej i językowej).

Wreszcie ECS jest po to, aby uświadamiać, że dla społeczeństwa ważne jest **istnienie profesjonalnych, otwartych, wolnych i demokratycznych instytucji kultury**, mających odwagę stawiać trudne pytania. Nawet jeśli (a może nawet – szczególnie wtedy gdy) z powodu stawiania tych pytań są one nie lubiane, gdy się je dyskredytuje, stara się je zdyscyplinować, ograniczać możliwości ich działania.

Doświadczenie nie tylko ostatnich lat pokazuje, że bardzo łatwo, szczególnie z wykorzystaniem istniejącego instrumentarium władzy (również medialnej), deprecjonować działania takich instytucji, zwłaszcza zarzucając im upolitycznienie czy też grzeszność ideologiczną (w przypadku ECS jest to na przykład zarzut szerzenia marksizmu, co jest samo w sobie absurdalne, bo dyskusje nad marksizmem są konieczne, zważywszy na nasze doświadczenie historyczne, a jednocześnie jedynym „marksistą” w ECS był ostatnio kardynał Marx!).

Oczywiste jest przy tym, że łatwiej rzucać epitetami, niż podjąć choćby i trudną dyskusję, wsłuchać się w racje, powiedzieć „nie zgadzam się”, ale argumentować dlaczego i podawać racjonalne uzasadnienie swojego stanowiska.

ECS to nie jest projekt zakończony, zdefiniowany, zamknięty. Wręcz przeciwnie – jest otwarty, dyskusyjny, nieustannie rozwijany i niekiedy nie-

przewidywalny. Być może również dlatego bywa kontestowany.

Taka formuła działania instytucji musi rozdzić ryzyko błędów i potknięć. Ale właśnie na tym polega odwaga instytucji i ludzi ją tworzących – podejmują pracę ze świadomością, że mogą się zdarzyć projekty, które nie wypalą, rozminą się z oczekiwaniami albo okażą się przedwczesne. To jest możliwe, ponieważ nieustannie zmienia się kontekst społeczny, pojawiają się nowe wyzwania, nowe sytuacje i problemy, o których jeszcze kilka lat temu nawet byśmy nie pomyśleli.

ECS jest dojrzałą, ale nieustannie ewoluującą, demokratyczną instytucją kultury, działającą w pluralistycznym społeczeństwie kształtującym swoją

tożsamość, zmagającym się z wyzwaniami współczesności oraz rozpoznającym dziedzictwo przeszłości. Ta formuła jest doceniana przez społeczeństwo, które postrzega ECS jako istotny punkt na publicznej mapie Gdańska, Pomorza, Polski i Europy. Na tyle istotny, że wielu było gotowych wesprzeć jego dalsze działanie. Należy to także traktować jako ważny **głos suwerena**. Usłyszcie go, bo ten suweren nie wyjedzie. Nie zamilknie. Nie schowa się do mysiej dziury. On chce być słyszany. Ma do tego prawo. I mówi: **prawo do działania ma także ECS taki, jaki jest**. To właśnie w nim cenimy. Oczekujemy, że ECS będzie nadal tworzyć miejsce i wykorzystywać czas do tego, abyśmy mogli się spotkać i o nas samych porozmawiać. Bo mamy jedną Polskę – wspólną.

ECS swoje zadania wypełnia dobrze. I niech tak zostanie.